

GAZETA NARODOWA

Przedpłata wynosi:
 W Lwowie: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50,
 półrocznie zł. 8.00, rocznie zł. 15.00. Prowincjonalnie: miesięcznie zł. 1.00, kwartalnie zł. 3.00, półrocznie zł. 5.00, rocznie zł. 9.00. Wskazywanie ogłoszeń: w Lwowie: miesięcznie zł. 1.00, kwartalnie zł. 3.00, półrocznie zł. 5.00, rocznie zł. 9.00. Wskazywanie ogłoszeń: w Lwowie: miesięcznie zł. 1.00, kwartalnie zł. 3.00, półrocznie zł. 5.00, rocznie zł. 9.00.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I piętro
 otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)
 otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z bieżącej chwili.

Lwów, d. 1 lutego.

Według tego, co wiedeński *Arbeiterblatt* donosi, muszą się chyba austro-węgierscy kontrybucioni podatkowi przygotować na potrzebę sprawienia nowych karabinów (5-milimetrowych), o których już dawno donosili, a oraz na sprawienie nowego prochu bezdymnego. Kula z tego nowego karabinu wystrzelona, ma posiadać chyżość początkową 900 metrów na sekundę (terazniejszy karabin posiada chyżość 620 metrów), a tej terazniejszy proch bezdymny nie dokaże; rządowa fabryka prochu w Blumau i fabryka prochu „Dyremit Nobel” w Preszburgu już robią próby w tym względzie, które się wysiancie udają; dla tego zaś nowego prochu należy wyrobić mocniejsze od terazniejszych lufy karabinów. Zawór manlicherowski okazał się dostatecznym.

W Czechach organizuje się za inicyatywy hr. Jana Harracha środkowostronnictwo czeskie. *Politik* donosi, że o ustroju i szczegółach programu tego stronnictwa jeszcze nie stanowczo ogłasza, niemniej, ale że na każdy sposób, jeśli stronnictwo to utworzone zostanie, będzie z pewnością patrytycznem i narodowem, będzie powołaniem i godnym objąć bez różnicy stanu wszystkich ludzi dobrej woli, będzie zdolnem do tworzenia ram i podwalin jednolitej organizacji narodu, który jest obecnie, jak nigdy dotychczas, rozbity. *Narodni Listy* są wielce zakłopotane faktem tworzenia się nowego stronnictwa, bardzo bowiem być może, iż przypłaci do niego wielu młodoczości umiarkowanych, przeszkoczących obywateli radykalizmu, który się do młodoczości przypłaci i pozbył się go nie mogą.

Stronnictwo katolickie nie Węgrzech ukonytowało się narazie, jednak nie pod nazwą pierwotnie proponowaną „katolickie stronnictwo ludowe”, lecz pod nazwą „stronnictwo ludowe”. Równocześnie ogłoszono program, który określa cele i tendencje stronnictwa. Na samym czeluście zamieszono dążenie do rewizji ustaw o ślubach cywilnych i o prowadzeniu metryk przez urzędników świeckich. W następnym punkcie programu zapowiada opozycję przeciw projektom ustaw i rozporządzeniom rządowym, sprzecznym z duchem chrześcijaństwa, lub które zagrażają zgodzie pomiędzy wyznaniem. Stronnictwo domaga się dalszej autonomii kościoła katolickiego i wydania katolickich funduszy i fundacyi, zapowiada obronę wolności nauki. Pod względem ekonomicznym program obiecuje popierać interesy rolników a w szczególności rolników drobnych i dążyć do przeprowadzenia ustaw, ułatwiających tej części ludności byt i rozwój. W szczególności stronnictwo ma dążyć do tworzenia subwencjonowanych przez rząd tawarystów kredytowych dla rolników i rolniczków, do zmiany ustaw podatkowych i uwolnienia minimum majątku potrzebnego do egzystencji od podatku, a zaprowadzenia podatku gieldowego, a oraz do uproszczenia wymiaru i poboru podatku.

W kierunku socyjalnym objęto pro

gramem dążenie do uregulowania stosunku pomiędzy robotnikami a pracodawcami, rozszerzenia zabezpieczenia robotników i zastrzeżenia przepisów o spoczynku. W kwestii reformy administracyi stronnictwo dopiero później sformułuje swoje stanowisko, gdyż rząd wniesie ośnośne projekty. Natomiast program domaga się uniesienia nadużyć przy wyborach i uznaje dotychczasowy cenzus, podział na okręgi wyborcze i sposób przeprowadzania wyborów za niedostateczne, i przyrzeka dążyć do ich zmiany. W końcu zapowiada nowe stronnictwo, że wobec narodowości niemieckich okazywać będzie życzliwość i przyrzeka popierać ich dążenia, o ile można je pogodzić z jednolitością państwa i jego narodowym charakterem (madiarskim). Program ten przypomina mowy kandydackie, w których właścicieli zamiary pokrywają starannie przyrzeczenia mające jednak zwolenników. Obietnice czynione narodowościom, wobec równocześnie zastrzeżenia na rzecz jego jednolitości i narodowego charakteru, podpisano mogli nawet najzacieklejsi szowiniści madiarscy.

Słowa cara Mikołaja II, które d. 29. stycznia wypowiedział do deputacyi szlachty, ziemstw i miast rosyjskich: „prez z niedorzeczności marzeniami”, aż nadto przypominają słowa cara Aleksandra II., wypowiedziane w Warszawie przed laty 40: „prez z marzeniami”. Wywarły one jednak, jak z Petersburga donoszą, wrażenie pomyślnie, ponieważ „stanowczo zrobiły koniec gorolotnym nadziejom, które w kołach poważnych od początku za bezpodstawne pożytymano.” Jeśli prawda, że Rosyjanie są zadowoleni z tego otwartego oświadczenia cara, to cóż zagranica ma o krytykę? *Nova Presse*, której korespondent petersburski zostaje, jak wiemy, w przeciwieństwie do korespondenta *Berl. Tageblattu* — i również stawiał horoskopy tak pisze obecnie: „Przejsie z lodowatej autokracji do ustroju konstytucyjnego byłoby eksperymentem chłubnym, do którego jeszcze nie dojrzał ogół rosyjski. Aleksander II. już przed 14 laty zabierał się do zaprowadzenia konstytucyi (parlament jednak miał być tylko ciałem doradczem, jak dzisiejsza Rada stanu; por. d. G. N.), ale wówczas chodzilo o obronę tronu przeciw rewolucyi i nihilizmowi. Odtąd dojrzałość polityczna w Rosyi nie wzmogła się, owszem systematycznie ją tłumiono i uszczuplano. Może car Mikołaj II. wbrew swojej woli przygotowuje posiew, z którego kiedyś wykwitną w Rosyi urządzenia konstytucyjne, zabierając się do puryfikacyi urzędniwa, podniesienia oświaty ludowej, naprawy sądownictwa i reformowania cenzury.”

Na każdy sposób charakterystycznem jest, że po owej audyencyi szlachta udła się do katedry, aby z radością zamówić nabożeństwo dziękczynne, — ale telegram nie dodaje, czy także deputacyi ziemstw i miast zamówiły takie nabożeństwo.

Wiadomości szczegółowe o zmianach w rozkładzie korpusów rosyjskich, podane w berlińskim *Milit. Wochenblatt* są bardzo ciekawe. I tak w roku 1894 pomnożono wojska stojące na zachodnich granicach. — W warszawskim okręgu wojennym stoi 5 korpusów, 1 dywizya gwardyi piechoty (8 i pół dywizyi kawalerii), z któ-

rych 5 i pół dywizyi do korpusów i do gwardyi jest przydzielonych, a 3 dywizye stoją pod osobną komendą jenerała kawalerii i każdego czasu do samostojnych operacyi są gotowe. W kijowskim okręgu wojennym stoi 4 korpusy i 5 dywizyi kawalerii, w wileńskim 4 korpusy i 2 dywizye kawalerii. Po za niemi stoją w petersburskim okręgu wojennym 3 korpusy i 2 dywizye kawalerii, w moskiewskim 3 korpusy i 1 dywizya kawalerii, w odeskim 2 korpusy i 2 dywizye kawalerii. Ogółem rosyjskie pogotowie wojenne spotęgowane zostało. Podlega to za sobą olbrzymie koszty i ciągłe napięcie, — czego wazystkiego Niemcy i Austrija, mające terytoryalną organizacyę wojskową nie potrzebują; wystarczy im troche silniejszej niż zwykle obsadzenie granicy kawalerją dla odparcia pierwszego ataku kozaków.

Przyjęcie deputacyi w Petersburgu.

Petersburg 29 stycznia.

Dzisiaj o godz. 2 po południu odbyło się w pałacu Zimowym składanie życzeń ostatecznych z okazji ich ślubu przez przybyłe deputacye. O godz. 2 odbył się zjazd deputacyi do pałacu Zimowego, dla którego to zjazdu otwarto podjazd galowy, otwierany na uroczystość Jordana. Około godz. 2 w salach Mikołajewskiej i Malej zgromadziły się deputacye szlachty, ziemstw, zarządów miejskich i wojskowe. Tu przybyli również ministrowie: spraw wewnętrznych, Durnowo i wojny, Wannowski i kilku innych dostojników.

We wspaniałej sali Mikołajewskiej, poczynając od drzwi prowadzących do sali koncertowej, w dwu szpalach w głąb sali ku drzwiom sali Malej, stały deputacye; z prawej strony deputacye szlachty, a z niemi dalej deputacye z miast; po lewej stronie, naprzeciw szlachty, stały znów deputacye ziemstw, a dalej w tej samej linii stały deputacye wojskowe. Po za deputacyami na stołach były ustawione drogie, cenne taoty z olejem i solą, obrazy świętych i różne dary deputacyi. Po między nimi zwracał na siebie uwagę tryptyk, artystycznie wykonany, od szlachty gub. kostromskiej, wytwornie wykonany robotą filigranową i ozdobiony emalią. W środku umieszczono obraz N. Maryi Panny Teodorowskiej; po lewej obraz meceniczy carycy Aleksandry, a z prawej św. Mikołaja cudotwórcy; po nad tem postać Zbawiciela. Od strony zewnętrznej na tle rubinowem rozrzucone były ozdoby emaliowane. Prócz tryptyku, deputacya szlachty kostromskiej doręczyła adres i ofiarowała 1.500 rs. na budowę cerkwi i szkoły na Syberii.

Obok tryptyku kostromskiego stał tryptyk od szlachty gubernii kurskiej. Obok obrazu Matki Boskiej Kurskiej są umieszczone figury apostołów, z boku zaś św. Mikołaja cudotwórcy i carycy Aleksandry meceniczy. Wszystkie obrazy obfite drogimi kamieniami, smaragdami, szafirami, brylantami i perłami. Na stronie zewnętrznej herb państwa i herb heski, oraz obrazy ewangelistów. Nadto szlachta kurska wręczyła adres i ofiarowała 24.000 rs.

na stypendya od szlachty dla nowotworzonego instytutu imienia Keeni. Marginesy adresu są ozdobione wspaniałym monogramem srebrnym z inicjałami oarstwa.

Piękna taca z solniczką od szlachty astrachańskiej, ze złota, ozdobiona jest pięknymi kwiatami srebrnymi.

Szlachta Besarabska ofiarowała obraz Zbawiciela i M. Boskiej, w pięknych sukienkach, ozdobionych perłami i emalią. Złota taca emaliowana od szlachty jarosławskiej, ozdobiona herbem państwa i gubernii, przykryta ręcznikiem.

Taca od szlachty gub. wileńskiej srebrna, pozłacana, ozdobiona medalami i herbami, w środku herb państwa po brzegach na emali kwiaty granatu na gałązkach laurowych ze srebra, wśród których umieszczone są korony carskie.

Ogólną uwagę zwracał na siebie obraz od szlachty wologodzkiej, artystycznie emaliowany, przedstawiający świętych: Gurya, Symeona, Awii, orodowników małżeństwa, wedle podań ludowych.

Szlachta podolska ofiarowała artystyczny, emaliowany tryptyk z obrazami Mikołaja cudotwórcy i carycy Aleksandry.

Wśród tych drogowanych tacy i obrazów wyróżniał się obraz w płaskorzeźbie na topazie permickim meceników w złotej oprawie, który to topaz niegdyś ważył 20 funtów. Ofiarowano także artystyczną szkatułkę miniaturową, ozdobioną na wierzchu emalią niebieską, na której umieszczono godła wojskowe wojska kozackiego. W podarunku tym orenburskiego wojska kozackiego umieszczono piękną białą orenburską chustkę, wielkości 10 kw. arszynów.

Był tu także i tryptyk od orenburskiego wojska kozackiego z obrazami Mikołaja cudotwórcy i wielkiego mecenika Jarzega zwycięzcy. Obrazy świętych i tryptyk ozdobione są syberyjskimi drogimi kamieniami. Oprócz tego znajduje się tam jeszcze złożony obraz i tryptyk roboty filigranowej, ozdobiony emalią różnokolorową od uralskiego wojska kozackiego. W tryptyku tym kopia obrazu św. Mikołaja Archaniola ze sztandaru św. Jarzega; po bokach i na drzewcach obrazy Mikołaja cudotwórcy i meceniczy carycy Aleksandry. Te trzy obrazy malowane są na srebrze. Po zamknięciu tryptyku z boków obrazu środkowego znajduje się widok Siozy i wizerunek atamana nakażonego wojska uralskiego. Nad tryptykiem znajduje się korona carska, ozdobiona perłami i brylantami, pod nią napis: „Bóg z nami”. Pod obrazem napis: „Wierni poddani, kozacy uralscy”.

Również zwraca uwagę piękny emaliowany tryptyk od dwu pokrewnych wojsk: syberyjskiego i siemereczyńskiego z obrazami Mikołaja cudotwórcy i św. Jarzega mecenika. Następnie wyróżniała się srebrna taca roboty kaskaskiej z trzema solniczkami od Osetyńców, gustowna złożona taca od Czeceńców, ozdobiona emalią i medalionami, orzechowa drewniana taca rzeźbiona od Uługzów, zdobna w narzędzia rolnicze i polowane godła wojskowe. Były tam i złote kosy i sierpy i polowane strzelby i szable.

Od Kawardynców złożona taca z olejem i solą. Ziemstwo gubernialne chersońskie ofiarowało obraz Matki Bo-

skiej Hasperowskiej, kuty w srebrze w tylny bizantyjskim. Obraz ten zdobią perły i szafiry. Ziemstwo gubernialne twerskie ofiarowało tacy mahoniową rzeźbioną z ozdobami srebrnymi oraz wielką piękną obrobioną solniczką srebrną i obraz złotych s XIV w. Mikołaja cudotwórcy.

Ziemia wojska dońskiego złożyła tryptyk, ozdobiony na piedestale herbem, ornamentami, obrazami M. Boskiej Dońskiej, Mikołaja cudotwórcy i meceniczy carycy Aleksandry. M. Boska ozdobiona jest perłami i drogimi kamieniami.

Kupiec z Kazania, Galejew, ofiarował carowej wschodnie buty i pantofle haftowane srebrem, zaś carowi takie same pantofle.

Ziemstwo wjańskie ofiarowało tryptyk z wizerunkiem miejscowego obrazu Mikołaja Wielkoreckiego. Miasto Wiatka ofiarowało tacy rzeźbioną z drzewa, roboty miejscowej, roboty miejscowego klasztoru żeńskiego.

Ziemstwo gubernialne riazzańskie ofiarowało kosztowną tacy złotą z malowidłem, wyobrażającą arcybiskupa riazzańskiego, Teodoryta, posła soboru ziemskiego, jak potęgą swego słowa nakłaniał wybrańców ziemi rosyjskiej, Michała Teodorowicza Romanowa, do przyjęcia korony.

W liście podarunków zwraca na siebie uwagę ręcznik od włościan jarosławskich z nadzwyczaj drogiemi stuletnimi koronkami jedwabnemi, oraz chustka z welny koziej, ofiarowana carowej przez kozacki orenburski, mająca 10 arszynów kwadratowych, a dająca się przeciągnąć i przez pierścionek, i narazie artystyczną solniczką w kształcie skrzyni od Petersburga.

W sali Malej urządzony był bufet.

O godz. 2. do sali Mikołajewskiej wszedł car w towarzystwie ministra dworu, ministra spraw wewnętrznych, pomonika ministra dworu, br. Frederykasa, marszałka dworu, hr. Benkendorfa. Pochód otwierał wielki mistrz ceremonii, książę Dolgoruki. Car był w mundurze pułkownika pułku Preobrażeńskiego, ze wstęgą orderu św. Andrzeja.

Na środku sali car wygłosił przemowę, znaną już z telegramów, a opiewającą dosłownie:

„Cieszę się, widząc przedstawicieli wszystkich stanów, przybyłych dla wyrażenia uosobnionego poddaństwa. Wierzę w szerszość tych uczuć, z dawien dawna głęboko wyrzniętych w sercach każdego Rosyjanina. Lecz wiadomo mi, iż w ostatnich czasach dąży się słyszeć w niektórych zebraniach ziemskich głosy ludzi, uniesionych przez bezmyślne urojenia, o udziale przedstawicieli ziemstwa w sprawach zarządu wewnętrznego. Niechaj wszyscy wiedzą, że ja, poświęcając wszystkie moje siły dla szczęścia ludu, będę strzegł podstaw samowładztwa, również silnie i niezlomnie, jak ich strzegł mój niezapomniany zgasiły rodzic.”

W odpowiedzi na te słowa zwołali deputaci „hura!” Następnie car przeszedł do sali koncertowej, dokąd wyszła z pokojów także carowa. Carowa miała wstęgę św. Katarzyny. Rozpoczęło się składanie życzeń przez deputacye. Najpierw składały życzenia deputacye od szlachty, następnie deputacye wojskowe, od ziemstw i miast. Przedstawiali je ministrowie spraw we-

wnętrznych i wojny. Przy składaniu obrazów świętych car je oślował. Deputacyi od szlachty było 49, od ziemstw 26, od miast 131, wojskowych 22.

O godzinie 5. gubernialni i powiatowi marszałkowie szlachty, oraz szlachta, należąca do deputacyi, udali się z pałacu do soboru kazańskiego, gdzie odbywano modły dziękczynne — jak urzędowo sprawozdanie powiada — „z powodu doniesień słów” cara, wypowiedzianych podczas składania życzeń przez deputacye.

Ze spraw sejmowych.

Lwów d. 1. lutego.

(Reforma wyborcza. — Reforma emnii wiejskiej. — Nauka gospodarstwa rybnego. — 2 komisyi solnej.)

Komisyja administracyjna przygotowała sprawozdanie o petycyi rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie w sprawie przyznania głosu wrylnego rektorowi tejże szkoły. Komisyja wnosi przychylne i załatwienie tej petycyi, proponując taką zmianę statutu krajowego, któryby każdorazowemu rektorowi szkoły politechnicznej, a zarazem także i przesiowi Akademii umiejętności w Krakowie głos wrylny w Sejmie przyznała. W uzasadnieniu do owego wniosku podnosi komisyja (sprawozdawca prof. dr. Pilał), iż w r. 1892 komisarz rządowy oświadczył się zasadniczo przeciwko mnożeniu głosów wrylnych w sejmie — a przeto także przeciwko dopuszczeniu do Sejmu reprezentanta Akademii umiejętności w Krakowie i lwowskiej szkoły politechnicznej, która na mocy ustawy krajowej z 19. czerwca 1894 nr. 57 Dz. u. kraj. zyskała stanowczą organizacyę akademicką, równorzędną z uniwersytetami. Komisyja przysposzcza, iż rząd zmienił od owego czasu zapatrywania na kwestyę wrylistów w sejmach, skoro w sejmie Dolnej Austrii sam wystąpił z wnioskiem przyznania głosu wrylnego burmistrzowi miasta Wiednia. W dalszym zaś ciągu czyni komisyja następującą bardzo słuszną uwagę:

„Można być przeciwnikiem instytucyi głosów wrylnych, chociaż ona przy reprezentacyi jednolitejowej ma bezspornie głębsze uzasadnienie i obecnie podnoszoną i uzasadnioną była właśnie w odniesieniu do instytucyi naukowych przez znakomitych pisarzy bardzo postępowego kierunku (jak np. Schäffle). Jednakże tam, gdzie instytucya głosów wrylnych istnieje, i gdzie nikt jej istnienia nadal nie kwestyonuje, jest rzeczą ze wszelkim miar słuszną i rzeczą prostą konsekwencyi, ażeby prawo głosu wrylnego przyznane zostało instytucyi równorządnej z temi, które tego głosu już używają, i która tak samo jak tamte reprezentuje poważną sumę interesów naukowych, donosiły wpływy wywierających na życie społeczne i jego praktyczne zadania.”

Spodziewać się należy, że w tym roku po 19 letnich zabiegach, sprawa ta, tak słuszną i potrzebną zostanie narazie w sejmie załatwioną stanowczo.

I zdaje się też, że na tem reforma wyborcza w tym roku w sejmie naszym skończy się. Ani o pomnożeniu ilości głosów z miast, ani o pomnożeniu głosów przyznanych wyborów bezpośrednich w duchu wniosku pła Romańczuka mowy nie będzie.

Giovanni Episcopo.

Przez

Gabryela d'Annunzio.

(Ciąg dalszy.)

Nie. Przyrzekam się panu, że się tego nie obawiam. Wiesz już... przychodzi każdej nocy. Oboje. Ktośkolwiek nocy Ciro z pewnością spotka się z tym drugim; wiem i tem, przewiduję. A wtenczas? Wybierz wściekłość, szalonej nienawiści... wśród ciemnej nocy... Boże! Boże! Czy wtenczas skończę?

Hallucyacye, tak, nie więcej. Masz pan słusność. Oh, tak, tak, masz słusność; najmniejsze światło wystarczy, abym sięgając, abym usnął. Tak, tak; światła, oprost światła. Dziękuję, kochany pte.

Lecz, gdzież to byliśmy? Tak, w Tivoli.

Nieżyjenna woń siarki, a w okół oliwki, oliwki i lasy oliwne. Wreszcie wysiada. Po ulicach chodzą ludzie, palmy otaczają się w słońcu, dzwony grają. Wiedzieliśmy, że ja tu spotkam.

— A, pan Episcopo! Zkąd przybywasz?

— I to do głosu Ginewry. I oto ona, Ginewra, stała przedemną z wyciągniętą ręką.

— Dlaczego jesteś pan tak bladym? Czy byłś chorym?

Przypatrzyłem się mi i uśmiecha, czekając aż przemówię, więc to jest ta sama kobieta, którą widziałem w izbie dymem przepelnionej. W świetle gazu, krztując się około stołu? Możliwe, aby to ona była?

Wreszcie wyjąknąłem kilka słów, lecz ona powtarzała, napierając na mnie:

— Po co tu przybyłeś? Co za niespodzianka!

— Aby ciebie widzieć.

— A więc przypomniałeś sobie, że jesteśmy zaręczeni?

Zaśmiała się i dalej mówiła:

— Jest tutaj moja siostra. Chodź pan z nami do kościoła. Pozostaniesz dziś u nas, nieprawdaż? Ale odgrywasz rolę narzeczonego. No, powiedz: tak.

— Była wesola, rozmowna i dopatrywałem się w niej coraz to nowych pogn. Ubrana była skromnie, ale wdzęcznie, prawie wytwornie. Pytała o moich przyjaciół.

— Ah, ten Wanzer!

Przypadkiem czytała o wszystkim w gazecie.

— Byliście wielkimi przyjaciółmi. nieprawdaż?

Nie nie odpowiedziałem. Nastąpiła chwila milczenia; Ginewra wygłaszała zamysłoną. Potem poszliśmy do kościoła w palmy ustrojonego. Uklękła obok swej siostry i otworzyła książkę do modlitna. Stałem za nią i patrzyłem na jej szyję, a na widok malutkiego pieprzyka za-

drzałem cały. W tej chwili ona odwróciła się nieco ku mnie i z pod rzęs przesłała mi króciutkie spojrzenie.

I naraz zamrło we mnie całe okrutne wspomnienie przeszłości i usnęła obawa o przyszłość. Nie było już niczego dla mnie na ziemi po nad tę kobietę. Bez niej nie pozostałoby mi nic innego, jak umrzeć.

Gdyśmy wychodzili z kościoła, ofiarowała mi, nie nie mówię, palmę. Oczy nasze spotkały się i, zdaje mi się, zrozumiały. Poszliśmy ku domowi siostry Ginewry. Zostałem zaproszonym, bym wszedł. W pokoju, Ginewra wskazuje na balkon, rzekła:

— Pójdźmy tam: tak cudownie jest w słońcu.

Stanęliśmy na balkonie, jedno obok drugiego. Słońce oświecało nas, głosy dzwonoń unosyły się nad naszymi głowami. Po ciechu, jakby do samego siebie, szeptałem:

— Ktożby to był pomyślał!

Serce moje napelnione było bezgraniczną stodołą. Nie panowałem już nad sobą i zapytałem głosem szeptu:

— Jesteśmy więc zaręczeni?

Ona milczała chwilę, a potem lekko zarumieniona, z oczami w dół spuszczone, cicho odpowiedziała:

— Cieszę? A więc dobrze, jesteśmy nimi.

Zawołano nas do pokoju. Był tam szwagier i jeszcze jakiś krewny i dzieci. Grałem rzeczywiste rolę narzeczonego!

Przy stole Ginewra i ja siedzieliśmy obok siebie. Raz spotkały się przypadkiem nasze ręce pod stołem i w tej chwili ogarnęła mnie żądra tak gwałtowna, iż omdlewałem. Szwagier i siostra i ów krewny przypatrywali mi się chwilami z pewnem zdziwieniem, połączone z ciekawością.

— Ale jak to się stało, że nikt o tem nie nie wiedział?

— Ale, dlaczego nie nam o tem nie mówiła, Ginewro?

Uśmiechaliśmy się, zakłopotani, zmieszani i zdziwieni tem wszystkim, co oto stało się z taką łatwością i beczmyślnością, jakby to był sen.

Tak, wszystko to było beczmyślnem, nieprawdopodobnem, śmiesznem, przede wszystkim śmiesznem. Ale wydarzyło się rzeczywiste wydarzyło się to na tej ziemi, pomiędzy mężczyzną i kobietą z tej ziemi, pomiędzy mną Giovanni Episcopo a żyjącą Ginewrą Canale, a wydarzyło się tak, jak to panu opowiedziałem.

Panie, mozesz się śmiać ile chcesz, a nie obrazisz mnie.

Tragicznie... Gdzieś o tem czytałem... Rzeczywiście nie ma niczego bardziej śmiesznego, nieszczelnego, wstrętnego.

Ide do matki, do domu matki — starego domu przy ulicy Montanara — ide po ważkich schodach, brudnych i oślizgłych jak w studni, do której przez górę wpada szare, zielonawe światło: wszystko doskonale pamiętam. Idę, przystawa-

łem prawie na każdym stopniu, ponieważ co chwila obawiałem się, bym nie stracił równowagi. Szedłem jak po ruchomych odłamkach lodowych. Im wyżej występowałem, tem bardziej fantazyjnymi wydawały mi się te schody w swoim półmroku i głuchej ciszy, w której zamierały jakieś odległe, niezrozumiałe głosy. Naraz usłyszałem jak na wyższym pięttrze jakiś drzwi z trzaskiem otwarto, a potok przekleństw, głosem kobiecym rzucanych, rozbił się po całych schodach.

I znów zamknęły się drzwi z głośnym łoskotem, od którego dom wstrząsnął się aż do posad. Zatrzymałem się, wahałem. Jakiś mężczyzna schodził z wolna z góry, raczej jak senny zsuwał się wzdłuż muru, mrużąc i klnąc pod szerokimi skrzydłami swego białawego kapłusza. Gdy otarł się o mnie, podniósł głowę, a wówczas zobaczyłem ciemne, ogromne okulary z siatką po bokach i twarz czerwona, jak kawał surowego mięsa.

Mężczyzna ten widocznie wziął mnie za kogo innego, gdyż zawołał: Pietro i chwycił mnie za ramię. Wstrętny jego oddech, alkoholem przesiąknięty uderzył w mą twarz. Obcy człowiek poznał jednak zaraz swój błąd i poszedł dalej ja zaś drapałem się mechanicznie dalej do góry, przekonany, nie wiem dlaczego, że spotkałem... członka rodziny. Stałem nareznie przed drzwiami, na których jaśniał napis: Emilia Canale, agentka Monte di Pieta, policyjnie autoryzowana. Aby położyć kres memu wahanu, chwyciłem za dzwonek i nie chcąc, po-

ciągałem tak silnie, iż dzwonił począł jak wściekły. Gniewny jakiś głos odpowiedział z wewnątrz, ten sam głos, który pierwszy raz miał przekleństwa. Potem drzwi się otwały, a ja, przejęty paniką, niczego nie widząc, na nie nie czekając, zacząłem szybko mówić:

— Jestem Episcop, Giovanni Episcopo, urzędnik... Przyszedłem, jak pani wie, z powodu córki... Proszę przebaczyć, że dzwoniłem tak silnie.

Stałem przed matką Ginewry, piękną jeszcze, przekwitającą kobietą; obwieszona była złotymi lancuszkami, a pierścionki miała na wszystkich palcach. I przed tą kobietą złożyłem moje oświadczenie... Przypomina pan sobie ową propozycję Filipa Doberti'ego?

Panie, mozesz się śmiać, ile chcesz, a nie obrazisz mnie.

Czyż mam panu wszystko szczegółowo opowiadać, dzień po dniu, godzinę po godzinie? Czy chcesz pan poznać te wszystkie sceny i małe epizody mego życia z owych czasów, tak dziwaczne, szalone, komiczne i tak smutne, wszystkie aż do wielkiego wypadku? Chcesz się śmiać? Chcesz płakać? Mogę panu wszystko opowiedzieć; czytam w mojej przeszłości jak gdybym czytał w książce. Każdy, którego śmierć już bliska, posiada taką jasność umysłu.

(C. d. n.)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MILKOWSKIEGO
w Krakowie
otrzymała i poleca dzieło świeżo wydane
pod tytułem
Dzieje Apostolskie
opowiedział
ks. Jan Milczanowski
prof. dyce. Zakładu teologicznego ob. iac.
w Przemyślu.
Z 6 rycinami i mapą.
Cena egz. bez oprawy złr. 1.50,
w oprawie złr. 2.—.
Z przesyłką pocztową o 25 ct. więcej.

Ocyle stalowe
zwane H, 100 sztuk złr. 7.—.
Ocyle ze stalowymi żyłkami
nadzwyczaj trwałe 100 szt.
Nr. 1 i 2 złr. 1.40 i 1.80.
Ocyle żelazne Nr. 1 i 2 100
sztuk złr. 1 i 1.20. Utnale
szwedzkie 500 sztuk Nr. 7 i
8 złr. 1.05 i 1.15. Różki
amerykańskie znakomitej
konstrukcji po złr. 1.25, 1.70, 2.50 i 3.—.
Różki świąteczne od 15 ct., garnitu-
rowe 6 sztuk z kluczem głównym od 2.20
poleca 5570

ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki 9.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

SZTUCZNE wkładki do ramków, przez
zastosowanie których najwykryślejsze za-
mek przetrzymuje się w zamku bezpo-
średnio złr. 2.50 poleca Piotr Chrz-
stowski, handel żelazny we Lwowie, plac
Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 525

WZADCA EKONOMICZNY posiadający
studia rolnicze i dłuższą praktykę
poleca usługi swe od wiosny 1895. Adres:
J. B. w Krużelniczy, ad Strzy postę rest.

W HANDLU korzenem Albina Soles-
kiego, ul. Wałowa 11, codziennie świe-
że masło deserowe. 534

KUCHARZ zdolny, po kawalersku lub
na ordynary, z celnymi świadec-
twami, poszukuje posady w kraju lub za
granicą. Kantor Czerwinski, Sykstus-
ka 32. 535

10 SPRZEDANIA kilkadziesiąt sagów drze-
w, w sosnowego (także partiami). Wia-
domości z grzesności w Administracji Ga-
zety Nar. 475

BIURO K. CZERWIŃSKIEGO ulica
Sykstuska 32, poleca rządów, ekono-
mów, naukowców, bony, kluczników, oraz
wszelką służbę dworską. Pracując w tym
zawodzie około 120, mogą wszelkim wy-
mogom P. T. Publiczności zadość uczynić.

Pasztet

z gęsi wstróbek, bez konkurencji, po
1.50, duża paczka funtowa po 35 1/4 masła
ta. Zarząd dworu Łępczyn, Brzeżany.

CARL KUHN & Co.

Marka ochronna.



Przestroga.
Nasza marka i etykiety na pudeł-
kach

piór stalowych

sa ustawa uprzywilejowane, prosimy bar-
dzo uważać na każdą literę firmy na pió-
rach i na etykietach. Nie ma pudełka bez
marki ochronnej. 6344

Nasładownictwa ścigamy zawsze w drodze sądowej.

OKRUCHY HERBACIANE

Piękny liść z najsłodszych gatunków wysyłam za zaliczką:

1. gatunek złr. 3.20 | za kilogram franco

2. gatunek złr. 2.— | z opakowaniem

A. M. MANDL
Thee & Rum-Importeur, Brünn. 6234

COGNAC

Czuba-Durozier & Comp.,

francuska fabryka koniaku

PROMOTOR.

Wszędzie do nabycia. 6294

Generalny zastępca: Buda & Blochmann Budapest — Włn.

NORTEPIANY i PIANINA

Sidorowicz i Siwińskiego, od 300 do 800 zł.

konstruowane najnowszym systemem amerykańskim, dorównują
najlepszym wyrobom zagranicznym, a sume ich wykonaniem
elegancją i wielkim harmonijnym tonem zyskują uznanie sławców.

Do P. Sidorowicza w Kolomyi.

Polski fortepian nie ustępuje w męce Bösendorferowi; jesteśmy bar-
dzo zadowoleni, zwłaszcza, że i cena tak tania... id.

Josef Garbiński, Zarów, Sykstuska.

... Fortepian Pański świetny! Istotnie nie można wymagać piękniej-
szego tonu. Serdecznie dziękuję... id.

Maurycy Bachmann, Czerniowce, ul. Pańska.

Liczne podobne podziękowania z kraju i zagranicą są dowodem do-
broci i taniści moich instrumentów.

Wszystkie z zabezpieczaniem moim własnym wynalazkiem przeciw motom
i robactwu, co dla każdego nabywcy stanowi wielką na później oszczędność,
a czego żadna inna fabryka nie czyni.

Prócz tego, sprzedaje i wykończam: FORTEPIANY i PIANINA wiedeń-
skie, berlińskie, drezdeńskie itd.; sławne amerykańskie HARMONIA J. Bostera,
SKRZYPCY zwykłe i koncertowe; CYTRY; ARYSTONY itp. STARE INSTRU-
MENTA przyjmuję do zamiany lub naprawy. 5611

Taniej niż wszędzie.

A. SIDOROWICZ

v. k. konces. fabryka fortepianów w Kolomyi.

Przed naśladownictwem chroni wzór i marka.

Sól żółdkowa

JULIUSZA SCHAUMANNA
aptekarz w Stockerau.

PASTA DO UST PURITAS

Do racjonalnego pielęgnowania ust i zębów
specjalna 6363

Nowości:

Koszule frakowe
Krawaty męskie
Kapelusze składane

Lakierki męskie i damskie
Pończochy i skarpetki
Rękawiczki męskie i damskie

sprzedają najtaniej

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie plac Halicki 1. 3. 6336



Wielka wysprzedaż sezonowa!

Towary pozostałe z sezonu zimowego:

200 par fraków i czapek futrzanych od 60 ct. do 2 złr.

250 wielkich chustek Himalaya od zł. 1.75 do 2 złr.

500 bluzek pozostałych od 70 ct. do 3 złr.

500 sukienek dziecięcych od 70 ct. do 2.50.

Bardzo wiele płaszczyków dziecięcych, nęgliów,

szlafroków, za połowę ceny.

Kilkaset włóczkowych chustek, rękawiczek zi-
mowych, hałek, bielizny Jägera, barchanowej,

jakoteż wielki wybór pozostałych resztek koro-
nek, wstążek, haftów, borteł, welonów, materij

jedwabnych, i aksamitnych po niezwykle tanich
cenach. — Także będą wysprzedawane ze sezo-
nu pozostałe kapy na łóżka, na stoł, niektóre

trochę uszkodzone dywany salonowe, kocy na
kocie, kołdry watowane i kołki na łóżka

po następujących cenach:

500 kap na stoł od 85 ct. do 3 złr.

200 pojedynczych kap na łóżka od zł. 2.50 do 4.

400 pojedynczych portyer od 75 ct. do zł. 1.50.

80 par fraków koronkowych od zł. 1.40 do 2.50.

1000 fantazyjnych tabletek na stoł po 25 ct.

50 par fraków jutowych od zł. 1.20 do 1.50.

150 pojedynczych dywanów przed łóżka od złr.
1.30 do 1.80.

30 sztuk kołder welniano-akrasowych po zł. 5.75.

100 koców fanelowych (Jägerowskie) po 3.50.

200 koców lamadanelu po 3.40.

50 sztuk 3-metrowych koców do jadalnych pokoi
od 3—5 złr.

30 strzyżonych 3-metrowych dywanów salonowych
i kościelnych z małymi skazami po 22 zł.

50 strzyżonych dywanów na ścianę od 4.50—8.

50 dywanów salonowych po 6.50.

100 rogózek od 40 ct. do 80 ct.

Wiele setek resztek dywaników 8—10 metrów
po 2.50 i wyżej.

Ta wysprzedaż sezonowa tylko tak długo potrwa, jak długo powyższe towary
na składzie zostaną.

Z szacunkiem

Zarząd wiedeńskiego magazynu „Au Louvre“

we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Zamówienia z prowincji załatwia się najsumiennie i jak najrychlej.

Pierwszy austr. szlaski skład nasion

Alfreda Rassla z Opawy

założony w roku 1857, poleca:

nasienie traw na łąki i trawy pastewne

nasienie buraków pastewnych,

oryginalną francuską lucernę, wszystkie nasiona koniczu,

nasiona leśne i folwarczne

racząc za ich rzetelność, czystość i siłę kiełkowania.

Na żądanie cenniki gratis i franco. 6292

Otworzyłem

pożądany w naszym mieście!

SPECYALNY MAGAZYN HAFTÓW

pracyborów do haftu i do krawieczyzny damskiej

pod firmą

JÓZEF KOCABIK

we Lwowie, przy ulicy Halickiej 1.1 naprzeciw katedry.

Polecam towar świeżo najtańiej:

Hafty zębate i wkończone, Kanwy, Włóczki, Filozele, Welny prawdziwe ber-
lińskie na podszycie i skarpetki dęg. po 3, 4, 5, 6, 8 ct. Bawełny na pończochy,
do haftu i bieżakowania D. M. C. praw francuskie. Przybory do krawie-
czyzny damskiej: satyny, lewantyny, brukseliny, organzyny, baljezy, borte, taś-
my, sznur. Wielki wybór fartuszków czarnych i do piania. Perfumy, Mydła.
Uwaga: Dobieram do wzorów kolorowanych i niekolorowanych włóczki i je-
dwabie jako specjalista. Dla rzekł, klasztorów i zakładów stosowny rabat.

HE HABNY'ego

Syrup wapienno-żelazisty

z podfosforanu wapna

6290

Od lat 23 zalecają gorąco lekarze powyższy środek z powodu jego wła-
sności rozpraszania i usuwania flegmy, zmniejszenia potów w nocy i niedop-
racowania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wyprowadzają do organizmu
żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do wytwarzania
krwi, zaś dziećmi zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych,
ułatwia im tworzenie się kości.

Cena flaszki złr. 1.25, pocztą 20 ct. więcej za

opakowanie. (Półflaszek nie ma.)

Należy wyraźnie żądać: „Herbatego syropu
wapienno-żelazistego“. Jako dowód tożsamości znaj-
duje się w szklance również na kapsli od flaszki na-
zwało „Herbabin“, oraz jest każda flaszka zapo-
trzebna obok odbitą urzędowo zaprotokowaną
marka ochronna, która to znaki tożsamości pre-
stżegacie upraszamy.

Główny skład rozsyłkowy:

Wiedeń, Apteka „zur Barmerzligkeit“

VII/1, Kaiserstrasse 74 i 75.

Składy przeważnie w aptekach we Lwowie, Krakowie, Czerniowcach

i na prowincji.

6160

6160

6160

6160

6160

6160

6160

6160

6160

6160

6160

6160

6160

6160

6160

6160

6160

6160

Od wielu lat wypróbowany środek dietetyczny d-
ułatwienia trawienia. Usiwa natychmiast zbytnie
kwasu żółdkowe. Niezrównany środek do regulowa-
nia i utrzymania dobrej strawności.

Do nabycia we wszystkich aptekach austro-węg. monarchii.

Cena pudełka 75 ct.

Wysyłka pocztą przy odbiorze 2 pudełek za pobraniem.

Główny skład: w aptece Juliusza Schaumanna w Stockerau.

Anst.-węg. patent. Medal wystawy Londyn 1862. Pat. 1878.

Dr. C. M. Fabera przyboczny lekarz sp. ce-
sarza Maksymiliana I. et.

Główny skład: Włn, 1, Bauernmarkt 3.

Skład we wszystkich aptekach, drogeriach i perfumeryach.

Do nabycia także:

C. k. uprz. „Eucalyptus“ woda do ust Dr. C. M. Fabera.



Maria-celskie

krople

żółdkowe

sprężone w aptece pod

Aniołem Stróżem

C. Brady

w Kromierzu (Marawa),

stary i znany środek

leczniczy, działający znako-
micie przeciw wszelkiej
rodzaju chorobom żółdka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok
umieszczonym znakiem ochronnym i
podpisem.

Cena flaszki 40 ct.

podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe Maria-celskie
krople żółdkowe są
do nabycia w

we Lwowie główny skład w aptece Piotra

Mikolacha, Jakob Beiser, Stanisław

Lachowicz, dr. T. Zarzycki, Krzyżanowski,

Jakob Piepes, Zygmunt Rucker, K. Skle-
piński, Wiewiórski, Tytus Łewowski, Ant.

Elrbar; w Belzie apt. Gross; w Bóbrce

apt. Balba Mielnicka; w Borszczowie ap.

M. Piotrowski; w Brodach H. Grünspan,

ap. Bronisław Witosławski, M. Kulak, W.

Landberg, K. Marynowski i Sp. W. Ko-
sińskiego Spółk. w Brzeżanach ap. Darst.

Lobos; w Buczaczu apt. Kornel Lewicki;

w Ciortkowie apt. Ludwik Nos; w Do-
browie apt. W. Heino; w Dolinie apt. E.

M. Tasuelli; w Drohobycz ap. Krzy-
żanowski, Tobiaszek; w Glinianach apt.

A. Helm; w Gródku apt. J. Heschel;

w Jezierzu apt. Czemeryński, Zahradnik;

w Jezierzanach apt. A. Krasinski; w Ju-
stynie apt. Czerwik, Piekarski; w Ka-

stynce strum. apt. Karol Piepes, Karol

Pilewski; w Kopyczynie apt. Reiter;

w Krakowcu apt. Feliks Walczak; w Zo-

patynie apt. St. Grut; w Mielnicy ap.

Krokowski; w Mostach wielkich apt. J.

Zieliński; w Niemirowie apt. Przedrzy-
miski; w Pomorzanach apt. A. Aleksie-

wicz; w Potoku złotym apt. Br. Witkie-

wicz; w Przemyślu apt. Nalik, Aleksan-

der Mańkowski, J. Mastewski, Z. Kalicki,

Lopankiewicz; w Przemyślanach apt. Ba-

ranowski; w Radecku apt. A. Koher; w Ra-

dzimach apt. Jaskiewicz; w Radzie ap.

Lud. Mierziński; w Rzeszowie apt. Ant.

Kropiński, W. Kalinowski, M. Pron; w

Samborze apt. Aleksiewicz, Maresch; w

Skale apt. Wojciech Rogalski; w Skolem

apt. A. Lechowski; w Sokalu apt. B. Wy-

soczanski; w Strzynie apt. Chabazany, Ko-

morowski, Karol Jahr; w Tarnopolu apt.

Steichmann, Fr. Jamrógie wicz i Kahan;

w Tarnopolu apt. Winc. Szankowski; w

Turce apt. Spadkobiercy M. Pietsch;

w Tyśmienicy apt. H. Ruhl; w Zbaraz

apt. J. Krah; w Zborowie apt. Rapaport;

w Zloczowie apt. Petesch Rappaport;

w Żurawie apt. J. L. Tomaszewski.

Na paczki

Wysmienity, wydaty i bezwony

smalec 1 kilo 62 ct. Słonina gruba</